

U zwłok Wł. Reymonta.

Warta honorowa przy trumnie genialnego pisarza.

Wczoraj przez cały dzień do godz. 9-ej wiecz. utrzymywali wartę honorową przy trumnie ze zwłokami ś. p. Władysława Reymonta hallerczycy, dowborczycy, liga obrony morskiej, b. powstańcy górnoślascy, sokołi i harcerze. O godz. 3-ej popoł. zwłoki przeniesione zostały w obecności rodziny do głównej nawy kościoła, gdzie spoczęły na wysokim katafalku wśród kwiecia i zieleni, odwiezane przez tysiączne tłumy publiczności.

„ERE NOUVELLE“ O WŁ. REYMONCIE.

Paryż 8-12 (pat)

„Ere Nouvelle“ poświęca pamięci Władysława Reymonta dłuższy artykuł, w którym kreśli życie wielkiego pisarza i sławi wybitną jego działalność literacką. Nie ucieka się do sztucznych efektów literackich — pisze dziennik — Reymont dawał swym utworom piękno poetyckie i głębię myśli. Za te walory

sluszenie przyznano mu nagrodę Nobla, jako rekompensate za jego idealizm. Nie bez słuszności porównuje się „Chłopów“ z „Georgikami“ Wiergilijusza.

Paryż 8-12 (pat)

Rząd francuski polecił ambasadorowi de Panafieu wyrazić rządowi polskiemu kondolencję z powodu śmierci Władysława Reymonta.

Praga 8-12 (pat)

Prezes rady miejskiej dr. Baxa przesłał dzisiaj poselstwu polskiemu w Pradze telegram kondolencyjny z powodu śmierci Władysława Reymonta.

Prezes klubu czesko-polskiego dr. Führieh złożył kondolencje posłowi Lasockiemu z powodu zgonu Władysława Reymonta.

Bukareszt 8-12 (pat)

Dzienniki tutejsze poświęcają dłuższe artykuły pamięci Zeromskiego i Reymonta.

„Prawda“ o sytuacji w Chinach.

Jakie stanowisko winna zająć Japonia?

Moskwa 8-12 (aw)

„Prawda“ pisze m. in. w sprawie ostatnich wypadków w Chinach: szeroki zwątpienie ostatnich dni a między innymi rozpadnięcie się armii Tsang-Tso-Lina wskazuje na proces tworzenia się ogólnie chińskiego rządu centralnego oraz na wzmocnienie się ruchu wolnościowego w Chinach.

Pismo dodaje, że interesy Japonii zo-

stały zamieszane w te wypadki nie przez zdarzenia pekińskie a przez awanturniczą politykę Tsang-Tso-Lina, który wciągnął w ostatnie wypadki Mandżurję.

Jeśli Japonia — pisze dalej dziennik — poprze narodowe dążenia Chin, to obierze sobie najlepszą drogę do zabezpieczenia swych interesów.

Turcy nie ufają Lidze Narodów.

Rząd angielski nie zgadza się na arbitraż w sprawie Mossulu.

Genewa, 8 12. (pat)

Rada Ligi Narodów zajmowała się na popołudniu posiedzeniu sprawą Mossulu. Jednymyślnie przyjęto sprawozdanie delegata szwedzkiego Undena, zalecające przyjęcie orzeczenia trybunału haskiego, według którego Rada Ligi Narodów upoważniona jest do powzięcia wszelkich decyzji do arbitrażu włącznie.

Przeciwko temu głosował tylko delegat turecki.

Genewa, 8 12. (pat)

Po głosowaniu nad kwestją Mossulu zabrał głos delegat turecki, oświadczając, że rząd turecki bez porozumienia się ze zgromadzeniem narodowym nie może przyjąć arbitrażu. Uchwałę dzisiejszą de-

legat turecki uważa nie za decyzję, lecz za zalecenie.

Następnie przewodniczący rady Scijaloja wezwał komitet, zajmujący się sprawą Mossulu, aby jak najszybciej złożył sprawozdanie ze swych prac.

Sofja, 8 12. (pat)

Tutejsze dzienniki twierdzą, że Turcja ze względu na trudności polityki wewnętrznej gotowa jest zmienić swoje nieprzejednane stanowisko w kwestji Mossulu i zgadza się na kompromis. Powodem tego ma być ruch religijny w Turcji, który się wzmacnia wskutek polityki Kemala, dążącego do bezwzględnej europeizacji Turcji.

Międzynarodowa konferencja emigracyjna.

Uroczystego otwarcia dokonał Mussolini.

Rzym, 8 12. (pat)

Przy udziale przedstawicieli 45-u państw otwarta tu została pierwsza sesja komitetu międzynarodowej konferencji emigracyjnej, utworzonego zgodnie z decyzją konferencji rzymskiej w roku 1924 na wniosek rządu włoskiego. Otwarcia dokonał Mussolini, któremu towarzyszyli podsekretarz stanu w ministerjum spraw zagranicznych Grandi, senator Contarini i komisarz emigracyjny de Miche-

lis. W przemówieniu swym premier włoski, powitawszy delegatów państw obcych, podkreślił, iż komitet jest kontynuatorem dzieła konferencji rzymskiej i ma za zadanie wysunąć na pierwszy plan rozważań zagadnienia emigracji i imigracji, które po wojnie światowej mają tak wyjątkowe znaczenie. Następnie mówca wyraził pewność, że towarzyszący konferencji rzymskiej duch wzajemnego zrozumienia ujawni się również w pracach komitetu. W ko-

cu Mussolini poprosił zebranych, aby wyrazili swym rządowi podziękowanie rządu włoskiego za wysłanie swych delegatów do współpracy w owocnym dziele pokoju i cywilizacji. W odpowiedzi zabrał głos ambasador hiszpański hr. Vinaza, wiceprezydent międzynarodowej konferencji emigracyjnej, dziękując rządowi włoskiemu za zwołanie konferencji i podkreślając z uznaniem zasługi Mussoliniego i de Michelisa w sprawie emigracji. Wskazawszy następnie na humanitarne cele prac komitetu, hr. Vinaza powiedział: „Włochy stają się ośrodkiem życia międzynarodowego. Wasze idee rozszerzą się po całym świecie, każdy kraj będzie mógł je przyjąć. Witam twórcę nowych wielkich Włoch, witam dobroczyńcę ludzkości“. Przemówienie to było żywo oklaskiwane przez zebranych. Obrady komitetu toczą się pod przewodnictwem de Michelisa.

Rzym, 8 12. (pat)

W otwartej tu wczoraj sesji komitetu organizacyjnego drugiej międzynarodowej konferencji emigracyjnej Polskę reprezentuje b. minister Sokal, któremu towarzyszą radca handlowy poselstwa w Rzymie Mikulski oraz z ramienia Gdańska radca Werber.

KONFERENCJA KOLEJOWA W MOSKWIE.

Moskwa, 8 12. (pat)

Została tu otwarta międzynarodowa konferencja kolejowa w obecności przedstawicieli Niemiec, Japonji, Łotwy, Estonji, Litwy i Polski. Zadaniem konferencji jest utworzenie bezpośredniej komunikacji między Europą zachodnią a Azją wschodnią przez Rosję. Planowana bezpośrednia linja kolejowa będzie największą na świecie, gdyż będzie wynosiła przeszło 14.000 kilometrów. Czas podróży z Tokio do Berlina wynosi około 14 dni.

Na pierwszym posiedzeniu konferencja omawiała kwestję wytyczenia linii komunikacyjnej między Europą środkową a wschodem.

Przedstawiciele Niemiec i Łotwy zaproponowali, aby linja ta przechodziła przez Rygę, przedstawiciel Polski zaproponował Warszawę. Kwestja ta została przekazana komisji.

PRZESILENIE W CZECHOSŁOWACJI.

Praga 8-12 (pat)

„Narodni Politika“ donosi, że próba utworzenia rządu parlamentarnego natrafiła wczoraj na trudności ze strony czechosłowackich socjalistów, którzy nie chcieli się zgodzić na zmianę w ministerstwie kolei. Do tychczas nie znaleziono wyjścia z tej sytuacji.

MROZY WE WŁOSZECH.

Rzym 8-12 (pat)

W całych Włoszech trwają w dalszym ciągu silne mrozy. W niektórych miejscowościach grubość powłoki śnieżnej dochodzi 150 cm.

PROJEKTY FINANSOWE LOUCHEUR'A.

Paryż, 8 12. (pat)

Minister finansów Loucheur przedstawił dzisiaj rano Radzie Ministrów swoje projekty finansowe, które zostały przyjęte. Pierwsza część tych projektów, dotyczących równowagi budżetowej i kasy amortyzacyjnej będzie złożona izbie jeszcze dzisiaj wieczorem.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

*) Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 8 b. m. po przyjęciu wytycznych ekspozycji p. ministra skarbu, uchwaliła projekt programu budżetowego na I kwartał 1926 roku i projekt ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej.

Anglja a Indje.

Przez podpisanie paktu reńskiego i umów arbitrażowych problem kontynentu europejskiego został dla Anglii pomysłnie załatwiony. Obecnie Anglja będzie mogła zwrócić baczniejszą uwagę na zagadnienia azjatyckie i na stosunek do Rosji.

W Azji dwie sprawy czekają na rozstrzygnięcie: kwestja Mossulu i problem indyjski. Dzisiaj zajmiemy się tym ostatnim.

Gdy się mówi o sprawach azjatyckich w polityce brytyjskiej — na czoło wysuwają się Indje. A ponieważ w Indiach działa nie tylko propaganda rosyjska, ale naród ożywiony dążnościami narodowymi, autonomicznymi, domaga się prawa stanowienia o swym losie — należy więc zająć się tym krajem, zbadać prawdę, jakie nurtują w tej 300-milionowej masie, ocenić jej siły.

Indje są olbrzymim, bo liczącym przeszło 2 miliony km² rynkiem zbytu dla produkcji angielskiej, szczególnie produkcji tekstylnej. Jednocześnie Indje dają przemysłowi brytyjskiemu surowce, przede wszystkim bawełnę. Z punktu widzenia handlowego prowincja ta ma więc znaczenie ogromne. Aby utrzymać rynek zbytu indyjski, Anglja nie pozwala na zbyt ni rozrost przemysłu krajowego. Aby temu zapobiec, aby utrzymać kraj dla ekspansji ekonomicznej, rząd musiał poskramiać prądy dążące do usamodzielnienia się.

Wywołało to niezadowolenie, prad antyangielski zaczął wzbierać stopniowo, ruch narodowy mający na celu odsuniecie się zupełnie społeczeństwa od współpracy z rządem przybrał rozmiary groźne. Anglja spozstrzegła się, że naród staje do walki.

Trzeba było zrobić wszystko, żeby ułagodzić masę. Wówczas to Anglja decydując się na pewne ustępstwa, nadała Indjom rodzaj ustroju reprezentacyjnego (rok 1919). Powstało kilka zgromadzeń ustawodawczych prowincjonalnych oraz jedno zgromadzenie generalne. Wybory do tych ciał zostały jednak bardzo ograniczone. Tylko 3 procent ludności mogło brać w nich udział.

Władzę instytucje te otrzymały niewielką. Władza wykonawcza nie jest odpowiedzialna przed tą reprezentacją narodu, i może się nie stosować do ustaw przez nią uchwalonych. Tak wice-król Indji jak i poszczególni gubernatorzy uzyskali prawo sprzeciwu przeciw uchwałom ciał reprezentacyjnych.

Rząd angielski więc mimo pozornych koncesyj, faktycznie niewiele zmienił w uprawnieniach narodu. Wynikiem był wzmożony ruch autonomiczny, ruch któremu przewodził Gandhi w latach 1920 i 1921.

Kongres narodowy hinduski, który jest główną organizacją polityczną, postanowił bojkotować te zgromadzenia ustawodawcze, a więc nie głosować.

Prócz tego tubylcy masowo żrekali się tytułów i rang uzyskanych w służbie angielskiej, odznaczeń im nadanych, szkoły i sady angielskie spotkały się z bojkotem iakoteż i towary angielskie.

Prad ten był tak silny, że do pierwszych wyborów tylko jedna czwarta część uprawnionych się stawiła, a handel brytyjski ucierpiał bardzo poważnie.

Rząd chwycił się środków radykalnych, siłą postanowił zgnieść opozycję. W ciągu 3 miesięcy (1920) około 25.000 znalazło się w więzieniach; Gandhi również był w ich liczbie, lecz po pewnym czasie został wypuszczony. Gandhi nie potrafił opanować i poprowadzić do zwycięstwa tego ruchu. Ogrom rozpetanej walki przeraził go, oszołomił.

Następuje wówczas zwrot w taktyce opozycjonistów. Polityka „nie-współdziałania”, polityka odsunięcia się od spraw publicznych zostaje zaniechana.

Rozwinięto agitację między wyborcami ażeby wzięli udział w wyborach i wysyłali do ciał ustawodawczych ludzi, którzyby skutecznie mogli się zająć obstrukcją.

Walka przeniosła się zatem na zewnątrz, z całego kraju również i do „parlamentu”. Twórcą tego systemu był założyciel partii swarajystów (autonomistów), nazwiskiem Das, który niedawno zmarł.

Rezultatem tej nowej taktyki było, że w kilku zgromadzeniach prowincjonalnych

opozycja otrzymała większość, a nawet w Delhi prezydentem generalnego zgromadzenia ustawodawczego został opozycjonista. W myśl programu rozpoczęła się obstrukcja.

Rząd angielski natknął się na poważne trudności, a ponieważ nie mógł przeciwdziałać akcji wrogiej w wyłonionych przez siebie zgromadzeniach, zaczął przeprowadzać zarządzenia bez zgody i wbrew woli przedstawicieli narodu.

Podobne postępowanie wzmogło ruch autonomiczny, ruch zmierzający do otrąśnięcia się z rządów angielskich. Lecz nie cały naród temi samymi drogami idzie do tego samego celu. Są różne partie o różnych metodach działania.

Jakie są te partie?

Przedewszystkiem mamy 1) partię umiarkowaną, która reprezentuje interesy klas posiadających, przemysłowców, kupców. Partja ta żąda ustroju podobnego do domniów angielskich jak np. Kanady lub Australii, które, jak wiadomo, są bardzo luźno związane z metropolją. Przytem umiarkowani wierzą w skuteczność środków konstytucyjnych dla osiągnięcia tego celu.

Poza tem istnieje 2) partja swarajystów i partja gandhiistów przeciwna współdziałaniu z rządem angielskim.

Obie te grupy, najliczniejsze, walczą o prawo dla Indji do wypracowania sobie konstytucji zgodnej z życzeniami narodu. Według nich do narodu wyłącznie należy prawo wypowiedzenia się za związkiem z Anglią lub też za odłączeniem. Mając jednak ten sam cel, obie partie różnią się w sposobach osiągnięcia tego celu.

Swarajysty, których twórcą był Das, pragną stosować środki konstytucyjne, jednocześnie jednak agitując w szerokiej masach ludności. Natomiast gandhiści (partja przeciwna współdziałaniu) nie wierzą w skuteczność walki w zgromadzeniach ustawodawczych, uważając instytucje te za wyrafinowaną środek korupcji. Nadzieje swoje opierają na walce ekonomicznej (bojkotowanie towarów angielskich) i posuwają się nawet do oporu wobec praw obowiązujących i odmowy płacenia podatków. Gandhi powołał program musiał jednak chwilowo zmodfikować po spotkaniu się z Dasem (swarajystą) na Narodowym kongresie indyjskim w grudniu 1924 roku. Uznał on wówczas, że kraj nie jest jeszcze przygotowany, aby natychmiast zastosować program „nie-współdziałania” lub zbiorowego nieposłuszeństwa ustawom.

Oprócz wymienionych już 3) partja rewolucjonistów, istniejąca jako zrzeszenie tajne, pragnie sposobami rewolucyjnymi, gwałtownymi osiągnąć zupełne wyzwolenie kraju

z pod obcego jarzma.

Takie są plany poszczególnych partji. Jednak zmaganie się z Anglią utrudniło nie jest przez dwa czynniki: 1) czynnik religijny i 2) czynnik ekonomiczny.

Indje są stale, choć już w mniejszym stopniu, widownią walk religijnych między hindusami (przeszło 220 milionów) a mahometanami (przeszło 70 milionów). Walki te podsycane przez Anglików umiejętną polityką, utrudniały zajęcie silnego i jednolitego stanowiska w dążeniach do autonomii. Sytuacja w ostatnich czasach zmienia się o tyle, że społeczeństwo zrozumiało konieczność jednolitego frontu dla owocnej walki. Na wspomnianym kongresie narodowym z grudnia 1924 roku odbyłym pod przewodnictwem Gandhiego, przy udziale 7000 delegatów z całego kraju, robiono wysiłki dla zbliżenia między hindusami a mahometanami.

Drugim czynnikiem, utrudniającym walkę z rządem brytyjskim — to trudności gospodarcze kraju i ścisła zależność ekonomiczna od Anglii. Rząd brytyjski hamuje rozwój przemysłu narodowego, a więc możliwość bogacenia się narodu, a z drugiej strony zarzuca kraj swymi wyrobami. Wynikiem tej zależności jest, że Indje nie mają swobody ruchów. Jednak i tutaj zaszły już pewne zmiany. Mianowicie podczas wojny wobec utrudnionej komunikacji morskiej dopływ towarów angielskich znacznie zmalał, a konieczność zaspokojenia rynku przyczyniła się do zorganizowania przemysłu krajowego, choć narazie nieznacznie.

Mimo trudności stawianych przez Anglików przemysł, choć wolno, ale się rozwija i teraz. Następnie również podczas wojny, korzystając z zamieszki światowej i odwróconej uwagi Anglii — Japonia i Stany Zjednoczone wśliznęły się na rynek indyjski, zagrożając monopolowi brytyjskiemu.

Reasumując powyższe wywody, stan Indji przedstawia się następująco: wszystkie partie indyjskie dążą do autonomii, walki religijne łagodnieją, usuwając jedną z najważniejszych broni w ręku rządu angielskiego, przemysł krajowy rodzi się, groźąc swym rozwojem Anglii (utrata rynku zbytu) Japonia i Stany Zjednoczone naruszają monopol handlu dotychczas spoczywający w rękach angielskich.

Czy Anglja wobec tego może spokojnie patrzeć w przyszłość swych rządów w Indiach? Czy może liczyć na dalsze rządzenie wyzutyk z praw narodem? Czy zdoła opierać się żywiołowemu prądowi narodowemu? Watpliwe. Świat obecnie idzie nie po linii ujarzmiania narodów, lecz po linii ich emancypacji. (Sł. Pom.)

Benesz o Sowietach.

p) Korzystając ze swego pobytu w Londynie dla podpisania traktatu locarneńskiego, dr. Benesz, czeski minister spraw zagranicznych, wygłosił w „Kings College” (Uniwersytet londyński) odczyt o „Roli małych narodów w Europie powojennej”. Powitał go w serdecznych wyrazach i przedstawił publiczności lord of Oxford Asquith, który z deklaracji wojennych rządów sprzymierzonych zawyżował ustęp, głoszący, że „alianci walczą za uwolnienie małych narodów z jarzma silniejszych sąsiadów”.

Benesz szeroko omówił zadania Czecho-słowacji w Europie środkowej, kładąc nacisk szczególnie na „demokrację”, na pokojowe cele Czech i na dążenie do zawarcia traktatów „a la Locarno” pomiędzy państwami Małej Ententy. Druga część przemówienia, obszernie podana przez „Timesa”, Benesz poświęcił stosunkowi do Rosji Sowieckiej, z którą zbliżenie trzebaby oprzeć na podstawie tego ducha zaufania, jaki w Locarno umożliwił zbliżenie się do Niemiec. Benesz zażyczył wpływ na szeroka skalę prowadzonej przez Sowietów w Europie, Azji i Afryce propagandy, budzącej świadomość narodu w drobnych i wielkich ludach. Nie chciał roztrząsać sprawy z punktu widzenia czy jest ona złem, czy dobrem ludzkości, o

świadczył jednak, że przekonany jest, iż wciągnięcie Rosji do organizmu europejskiego, do życia politycznego świata jest konieczne, jeśli małe narody i wielkie mocarstwa pragną spokoju wewnętrznego, gdyż inaczej sprawa małych ugrupowań i mniejszości narodowych będzie stanowiła zawsze materiał gotowy do fermentu rewolucyjnego, którego wpływ łatwo rozszerzy się na stosunki międzynarodowe. Dokąd Rosja nie uspokoi się wewnątrz, żaden z jej mniejszych sąsiadów nie będzie pewien przyszłości.

Pamiętać wypada, że Rosja sama składa się z szeregu mniejszych i większych grup, obudzonych narodowościowo przez rewolucję bolszewicką — ostateczne skonsolidowanie się drobnych narodów Europy znajdzie się niechybnie w zależności od sposobu, w jaki wewnętrzny proces organizacyjny w Rosji załatwi się z kwestią narodowościową.

Pomiedzy obecnymi na odczyt dr. Benesza „Times” wymienia dr. Barkera rektora „Kings College”, Sir Williama Tyrella, Wickhama Steeda, Sira Bernerda Paresa, Jana Massaryka i innych. Odczyt Benesza był dalszym ciągiem odczytu, zainaugurowanego w Londynie przed pewnym czasem przez prezidenta Massaryka.

WIADOMOSCI Z KRAJU.

ZNALEZIENIE SKARBU
KOŚCIELNEGO.

k) W osadzie Dab, w województwie łódzkim, chłopcy, bawiąc się w starej, opuszczonej dzwonnicy kościelnej znaleźli paczkę w której, po rozwinięciu, okazała się patyna i kosztowny kielich kościelny. Przedmioty te pochodzą z bardzo bogatej świątyni, kielich bowiem cały pozłacany, ozdobiłony jest wspaniałymi rzeźbami w postaci aniołów, liści winogrona i t. p., patyna zaś jest arcydziełem sztuki złotniczej.

Przedmioty te były owinięte papierem z kancelaryjnych książek niemieckich, a następnie w dziennik warszawski z data 9 października 1925 roku.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie pierwiastkowe ustaliło, że naczynia te pochodzą z kradzieży i złożyńcy, w obawie pościgu, ukryli je w dzwonnicy.

Znalezione przedmioty złożono w ekspozyturze urzędu śledczego w Łodzi, która prowadzi energiczne poszukiwania sprawców kradzieży.

DWIE GODZINY PRACY
BEZPŁATNEJ.

k) Cywilni pracownicy warsztatów samochodowych VII dyw. samochodowego w Bydgoszczy postanowili celem przyczynienia się do polepszenia sytuacji gospodarczej pracować w każdą sobotę, począwszy od dnia 5 grudnia br. do lutego 1926 r. po dwie godziny bezpłatnie, biorąc w te dni zapłatę tylko za 6 godzin pracy.

ODROCZENIE KONSEKRACJI BISKUPA
PA ŚLASKIEGO.

k) Uroczystość konsekracji biskupa śląskiego ks. biskupa dr. Flonda, została na życzenie władz centralnych i nuncjusza papieskiego przełożona na dzień 8 stycznia 1926 roku.

STRASZNY DRAMAT RODZINNY NA KRESACH
WSCHODNICH.

k) Kilka dni temu miejscowość kresowa Pacewice, w pow. wołkowyskim, była widownią strasznego dramatu rodzinnego, którego ofiarą omal nie padło młode życie kobiety.

Właściciel majątku, Leon Popławski, od szeregu miesięcy żył w niezgodzie z swą żoną, od której zresztą odgradził się w swoim dworku — natomiast związał bardzo czuły stosunek z swą kucharką. Na tem tle przychodziło często między małżonkami do kłótni — z których jedna spowodowała nawet zamach samobójczy p. Popławskiej.

Od tego czasu Popławski począł w straszny sposób tyranizować swą żonę.

Przed paru dniami w obecności licznych gości w dworku, Popławski pochwyił browning i skierował go w stronę żony, Padły strzały, które ugodziły

Akcja litewska na naszym pograniczu.

Dotychczas Litwini w swej akcji dywersyjnej przeciwko Polsce ograniczali się do sporadycznych napadów na wsie, zaścianki i posterunki policyjne.

Napadów wielkich, w którychby brało udział kilkudziesięciu szaulisów nie przedsięwzięli.

Ostatnio, jak stwierdzono, Litwa swą akcją dywersyjną połączyła ściśle z taką akcją bolszewików na wschodzie. Porozumienie to osiągnięto na odbytej niedawno w Berlinie konferencji białoruskiej, gdzie jak wiadomo zapadła uchwała dążąca do oderwania „Zachodniej Białorusi od Polski.

Akcja dywersyjna na litewskim pograniczu znajduje się obecnie w stadium organizacji. I tak przed paru dniami w rejonie miasteczka Daugi odbyły się manewry oddziałów szaulisowskich. Manewrami kierował niemiecki instruktor objazdowy Ernest Szolc. Manewry trwały 5 dni, podczas których odbywały się również strzelania z karabinów ręcznych i maszynowych oraz miotaczy min.

Po manewrach odbyła się defilada, której przyglądał się instruktor niemiecki, przedstawiciel poselstwa sowieckiego w Kownie oraz litewscy wojskowi.

Po defiladzie do szaulisów przemówił specjalnie przybyły z Kowna wyższy dygnitarz, poruszając doniosłe znaczenie Wilna dla Litwy, oraz przyszłe zadanie szaulisów w związku z mającą nastąpić wkrótce z Polską wojną (!)

Na odbytej w tymże dniu w Daugach konferencji, stwierdzono, że placówki litewskie porzucane w gminach Wileńszczyzny pracują w ścis

lym kontakcie z organizacjami litewskimi znajdującymi się na Litwie. Dalej ustalono, że chwila obecna jest najodpowiedniejszą do przeprowadzenia napadu na Wilno, a to z następujących względów: 1) w Polsce panuje nadspodziewany rozłam (bunt Piłsudskiego?), 2) narzekania i przygnębiony nastrój ludności pochodzącej z Wileńszczyzny, niezadowolonej z gospodarki na kresach prowadzonej przez rząd polski (!). Jako największy atut zniechęcenia podaje się, że ludność kresów znajduje się bez pracy, gdyż wszystkie urzędy pozajmowane są przez przybyłych z Galicji. 3) wahanie się waluty, 4) przygnębienie urzędników z powodu niskiego uposażenia. 5) zastój w życiu ekonomicznym.

Wszystkie powyższe przytoczone fakty według mniemania litwinów dają rękojmię, iż ludność Wileńszczyzny będzie po ich stronie. Aby być zawsze w pogotowiu Centralny Związek Szaulisów wydał okólnik zabraniający szaulisom oddalania się ze swych siedzib bez otrzymania na to zezwolenia od władz.

Ostatnio zakończono w Olicie budowę składu amunicyjnego. Również zakończono naprawianie toru kolejowego od st. Palimonas do Kiejdan. Prócz tego projektuje się na pograniczu z Polską przeprowadzenie trzech kolejowych wąskotorowych linii strategicznych. Również wzmożła się agitacja za odebraniem Wilna i zapisywaniem się do oddziałów szaulisów.

Wszędzie są zbierane składki. Ludność litewska utrzymywana jest w przekonaniu, że Wilno wkrótce stanie się pastwą litwinów.

„Oddaj mi narzeczonego“.

ZEMSTA PANNY MARIJI NAD RYWALKĄ...

P. Maria Jankowska (Nowolipie 14) w Warszawie miała narzeczonego p. Stanisława Kolbrenera. Strate ukochanego która ją boleśnie dotknęła przypisywała jedynie sztuce uwodzenia kawalerów przez rywalkę p. Wacławę Klajnberg, która poznawszy jej milego na tańcach w towarzystwie panny Mariji jeszcze tego samego wieczoru miała przyjemność i podobno pewne prawa nazwać go narzeczoną. Taki obrót sprawy wywołał u p. Mariji gorącą chęć zemsty i na przeprowadzenie jej wybrała dzień wczorajszy. Wiedząc, że para, nowych a nienawistnych jej narzeczonych wybiera się do kina, p. Jankowska zabawiwszy się w wywiadówkę patrolowała przed mieszkaniem p. Wacławę. Następnie zauważywszy ją wychodzącą na rendez-vous podażyła za nią. Mo-

ofiara w wątrobę. W następnej chwili P. pochwyił strzelbę i skierował ją na domowników, którzy stanęli w obronie pani domu.

ment spotkania się rywalki z narzeczonym na ulicy Zakroczymskiej pobudził p. Marię do ofensywy. Z okrzykiem „oddaj mi narzeczonego“ rzuciła się na p. Wacławę, zatapiając paluszki w jej fryzurze. Napadnięta nie tracąc odwagi przypuściła kontratak. Jako broń użyła rozbitego lusterka, które wydobyla z torebki. Jeden ruch i na buzi p. Mariji powstała rysa mocno krwawiąca i szpecąca. Narzeczony zbladł i nie chcąc mieszać się między dwie narzeczone — zbiegł. Brak męskiego rozjemcy uzupełnić musiał szemu rozlewowi krwi, poprosił biące się panny do komisariatu. Spisano protokół i obie narzeczone, które straciły jednego narzeczonego zwolniono naznaczając im rendez-vous w sądzie pokoju.

Przybyła policja aresztowała niepozytalnego furjata — ciężko ranną zaś przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Wilnie.

JUR.

67)

Światła i cienie.

Dopiero teraz Zośka przypomniała sobie, że jest zaręczoną.

— Wszak pan Wirski jest moim narzeczonym — myślała i choć nie kochała go, a nawet obawiała go się, jednakże jakaś dziwna otucha wstąpiła do jej serca.

— Nie jestem sama na świecie — rozważała w duchu — pan Wirski zostanie moim mężem będę miała opiekuna.

W tejże chwili przyszedł jej na myśl Olecki.

— Gdyby tak Olecki był twoim narzeczonym — szepnęło jej serce.

O! jak pragnęłaby aby był w tej chwili przy niej. Przytuliłaby się do niego; głowę swą złożyłaby na jego piersi i wyspowiadałaby się przed nim z obaw, które ją trapią i podzieliłaby się z nim swym ogromnym bólem.

Ale on mnie nie kocha. — Ostry ból przeszył jej serce.

— Panno Zofjo — powtórzył Siennicki, przerywając jej marzenia — chcę napisać do pani narzeczonego więc możeby pani dała mi jego adres.

Zośka poczuła nagle potrzebę podzielenia się z kimś swym bólem.

— Ja sama do niego napiszę — powiedziała szybko.

— Dobrze! dobrze, panie rejencie — mówiła — proszę w głosie.

— I owszem — odezwał się Siennicki — nawet lepiej będzie, gdy pani sama napisze do pana Wirskiego.

Podniósł się i miał zamiar odejść, jednakże przypomniał sobie brata Kalinowskiego.

— Trzeba będzie powoli przygotować ją, że nie jest spadkobierczynią zmarłego — pomyślał.

Usiadł więc z powrotem obok Zośki i rozpoczął:

— Czy pani wie, że dziadek pani miał brata?

— Brata? — zdziwiła się Zośka.

— Tak.

— Nigdy o tem nie słyszałam.

— A więc czuję się w obowiązku oznajmić pani, że dziadek pani miał brata i że brat ten żyje i mieszka w Warszawie.

Umilkł na chwilę, a potem ciągnął dalej.

— Nie wiem obecnie jaki jest jego adres i dla tego nie mogłem go zawiadomić o nieszczęściu, jakie panią spotkało.

Zatrzymał się nagle i spojrzał na Zośkę.

— Znowu przypomniałem jej o śmierci Kalinowskiego — pomyślał i przygotowany był na lzy Zośki.

Jednakże Zośka tak poruszona była tą nieoczekiwaną wiadomością, że zapomniiała na chwilę o swym bólu.

— Ale pan napisze do niego, jak tylko będzie pan miał jego adres — odezwała się.

— Tak, tylko...

Przerwała mu i pierwszy raz od kilku dni, woselszym nieco tonem mówiła z zapalem.

— Nie ma pan pojęcia jak się z tego cieszę. Będę miała drugiego dziadka; czuję, że już go teraz kocham.

— Przypuszczam, że brat pana Kalinowskiego obejmie prawem dziedzictwa Kalinowo — rzekł Siennicki, pragnąc ostudzić nieco jej zapal.

— Więc co z tego? — dziwiła się Zośka.

— Sądzę, że pani uważa się za właścicielkę Kalinowa.

— Nigdy o tem nie myślałam. A zresztą, czy to nie wszystko jedno — dodała po chwili czy Kalinowo jest moją czy też dziadka własnością?

— Tak, tak — powiedział Siennicki nie chcąc mówić prawdy; podniósł się ucałował Zośkę w czoło i wyszedł z pokoju.

— Złote serce — powtarzał w duchu, myśląc o Zośce — tylko żeby nie spotkało ją rozczarowanie.

Zośka zostawszy sama w pokoju pogrążyła się w zadumie.

Gwar jaki panował we dworze powoli ucichał, gdyż już prawie wszyscy uczestniczący w pogrzebie Kalinowskiego rozjechali się do domu. Pozostał tylko Siennicki i dwóch najbliższych sąsiadów.

Zośka myśląc o nieznanym krewnym zapomniiała o napisaniu listu do Wirskiego.

— Będę go kochała tak jak kochałam dziadka — postanowiła w duchu.

Contra tona pierwszego.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Zmora zamordowanej matki.

Halucynacje Dzierżyńskiego.

Niedawno w paryskim „Le Journal”, pu- blicysta francuski p. Henri Beraud opubliko- wał swoje wrażenia z podróży świeżo odby- tej do kraju sowiektów. P. Beraud był jednym z pierwszych we Francji sympatyków i o- brońców Rosji Lenina i Trockiego jeszcze w tych czasach, gdy, jak z naciskiem dzi- siaj przypomina, jeden z obecnych przywó- dów francuskiego komunizmu p. Treint „zglaszał się do służby w białej armii Pol- ski”. P. Beraud pojechał obecnie do kraju sowiektów na mocy paszportu udzielonego mu przez p. Krassina w Parwzu. W Sowdepji tyl- ko obserwował, słuchał spokojnie tego, co mu mówiono i w następstwie spokojnie do Francji powrócił. Po powrocie, pomimo, że właśnie w owym czasie podjęto, jak się na- razie zdawało z perspektywami wielkiego sukcesu, rokowania francusko-rosyjskie o o- stateczne uregulowanie wzajemnych stosun- ków, p. Beraud uważał jednak za obowiązek szczerze zreferować swoje wrażenia z kraju następców Lenina. Wrażenia jednak były te- go rodzaju, że nie mógł już ich przekazać przez pośrednictwo żadnego dziennika, cho- ciażby w najślabszym stopniu pobłażliwego dla Rosji dzisiejszej. Temu właśnie zawdzię- czamy relację o Sowdepji w „Journalu” byłe- go przyjaciela Sowdepji p. Beraud i wśród tych relacji ostatnio już szczególnie przeje- mujące sprawozdanie z zetknięcia się ze słynnym szefem dawnej „Czerzwyczaiki”, obecnie G. U. P., p. Dzierżyńskim.

SPOTKANIE Z DZIERŻYŃSKIM U PSYCHJATRY.

P. Beraud zawarł znajomość z Dzier- żyńskim u lekarza, chorób nerwowych, zresz- tą w prywatnym mieszkaniu tego lekarza. P. Beraud utrzymywał z lekarzem stosunki tylko towarzyskie. Nieco inaczej było z p. Dzierżyńskim. Lekarz przedstawił kurtuazji- nie i najzupełniej „burżuazynie” także p. Beraud p. Dzierżyńskiemu. „Dopiero po u- ściśnięciu dłoni tego człowieka — pisze p. Be- raud — poznałem jego przeszłość”.

P. Dzierżyński w sposób pełen nonsza- lencji mówił, że był prokuratorem Czeki i że w tym charakterze do funkcji jego należało między innymi także prowadzenie skazanych na plac egzekucji.

Wtedy dopiero były francuski sympa- tyk bolszewizmu zaczął bacznie obserwować dyktatora czerzwyczaiki. Dzierżyński sie- dział naprzeciw niego w bujającym się foto- lu przy samowarze. Od czasu do czasu u- przejmie, elegancko czestowano go zakaskami i papierosami. Panował nastrój typowej ba- nalnej towarzyskiej beztroski. „Jest to czło- wiek — pisze p. Beraud — najzupełniej podo- bny do innych ludzi, tylko o wvracie twa- rzy nieco bardziej słodkim. Wargi jego wyra- żały wielką uprzejmość, podobnie jak cała jego postawa trochę pochylona. Miał w spojrzeniu tę jasność dziecięcą, która jest właściwa prawdziwemu okrucieństwu bez pierwiastków rozkoszowania się, ani miło- ścierdza, okrucieństwu abstrakcyjnemu, okru- cieństwu fanatyka. Oczy księcia Alby. Ponad oczami czaszka splaszczona prawie na pozio- mie wierzchołków uszów; rzekłbyś, że jego wiara komunistyczna i jego gorliwość kata zwałiw mu się kiedyś na głowę jak cedr. Dy- skutował bez rozamiętnienia będąc pewny swojej wiary”.

TO NIE WYRZUTY SUMIENIA. LECZ CHOROBA.

Spokojnie p. Dzierżyński opowiadał francuskiemu swemu rozmówcy o swojej „działalności”. Opowiadanie to streszcza p. Beraud w krótkich słowach: „Przez cztery lata mógł, z okropnym spokojem, do wie- dzień, gdzie całe rodziny prosto wylły i za- lamywały ręce mógł zstępować nie odczuwa- jąc nic poza zadowoleniem nieublaganie fa- natycznego sumienia”.

Czy jednak istotnie nigdy przez ten czas „mał czerzwyczaiki” nie odczuł abso- lutnie żadnego wstrząśnienia, żadnej trwogi, żadnej wątpliwości? — rzuca ponure zanvta-

nie były francuski sympatyk bolszewizmu.

I zaraz pospiesza z nagłą, pospieszna- odpowiedzią: „Tak jest. Jednego razu”.

Jednego razu tylko, w czasie swojej „karjery”, lecz zato już w niezatarty sposób odczuł jednak p. Dzierżyński to, co w nor- malnym języku i w stosunku do normal- nych ludzi nazywa się wyrzutem sumienia.

Z tego „jednego razu” otwarcie towa- rzysko zwierzył się p. Dzierżyński panu Beraud w przyjacielskim towarzystwie dzie- sieciu osób „przy samowarze”.

Było to „pewnego poranka drugiej zimy”. Prowadził pod mur egzekucji sędziwa kobieta, która przez cały czas bez przerwy płakała i błagała go o łaskę. Prosto „bala się śmiercią”. W pewnym momencie kobieta padła na kolana, chwyciła dłoń naczelnego kata ustroju i zaczęła obsypywać te dłoń po- całunkami. Podniesiono ją przemocą i pope- dzono w dalszą drogę. Szła d- lei, ikajac bez przerwy. Lecz w tym momencie Dzierżyński zauważył nagle, że kobieta była zdumiewa- jąco podobna do jego matki. Pomimo to nie zawał się ani na chwilę i kazał ją rozstrze- lać. Od tego czasu — referuje w dalszym ciągu francuski pisarz opowiadanie Dzier- żyńskiego — ta kobieta przesładuje go. Nie może on oderwać jej od swego życia — jest ona wciąż przed nim, poprzedza go ciągle na każdym kroku. Nie może on spokojnie spać ani pracować”.

— „Dlatego właśnie — wyjaśniał Dzier- żyński — teraz chodzę ciągle do lekarza”.

W tem miejscu opowiadania ktoś z dziesięciu obecnych przy samowarze z naj- zupełniej filozoficzną beztroską, rzucił „aby cokolwiek powiedzieć” uwagę:

— Może to wyrzut sumienia: Dzier- żyński — pisze p. Beraud — odpowiedział z gwałtownością:

— Nie, ja jestem tylko chory. Ja nie mam wyrzutów sumienia. Gdyby trzeba było, zrobiłbym jeszcze raz to samo. Lecz,

doktorze, błagam was, uwolnicie mnie od tej zmyry

„Medycyna — dodaje jeszcze p. Beraud — stara się przeciąć tę niewidzialną membra- me, która wiąże tę umarłą i tego mordercę”.

NARÓD, KTÓRY ZAPOMINA O KRWI.

Po tych zwierzeniach, gdy się żegnał „według moskiewskiego ceremoniału” p. Beraud już tym razem nie uważał za możliwe uściśnić dłoni p. Dzierżyńskiego. „Gdy dochodziłem do meza Czerzwyczaiki, udałem, że nie do- strzegam jego wyciągniętej ku mnie dłoni. Zresztą on ja schował z powrotem bez naj- mniejszego zakłopotania. Byłem przecież tyl- ko człowiekiem Zachodu. Czulem jednak, że wśród tych zgromadzonych, wśród których było nie więcej niż trzech komunistów wszy- scy wzięli mi to za złe.

I już w zakończeniu relacji, we frag- mencie, wyjaśnia p. Beraud dlaczego „wzię- li mi to za złe”.

„Wyszędłem — pisze p. Beraud — w towarzystwie jednego z rosyjskich moich przyjaciół. Przeszliśmy kilka kroków nie mówiąc nic. Zatrzymaliśmy się przed oświe- tlenym sklepem. Spoglądał na nas porcelano- wy Lenin.

— Dlaczego — zapytał mnie mój towa- rzysz — udaliście, że nie widzicie jego dłoni?

— Dlaczego!

— To nieszczęśliwy człowiek.

— Nie mogłem powstrzymać się.

— Wv, Rosjanie — wykrzyknęłem — ie- steście narodem, który zapomina o krwi.

— Jakaż to wielka prawda — odpowie- dział głosem spokojnym.

Poprowadził mnie ku Ermitażowi. Wie- czór był ciepły. Szliśmy między dwoma sz- regami kobiet sprzedających papierosy — dawnych dam z towarzystwa, w wielkiej części wdów po rozstrzelanych. I zapomnie- nie malowało się we wszystkich oczach. Nie, One nie pamiętają o krwi”.

Zdumiewające wynalazki.

Przewrót w sztuce drukarskiej.

„TYPAR” I „BRESMADRUCK”.

8) Miesiące ostatnie przyniosły dwa zdumie- wające wynalazki w dziedzinie drukarstwa o do- mności pierwszorzędnej. Rzec można, iż spowodu- ją one zasadniczy przewrót w sztuce typograficz- nej, równy temu, jaki swego czasu dokonał się pod- wpływem wprowadzenia linotypów, kiedyto zecer- rzy ręczni na gwałt musieli przystosować się do nowych warunków i posiadać sztukę „grania” na „maszynkach”.

Te dwa nowe wynalazki są to: wynaleziona niedawno w Szwajcarii maszyna pomocnicza dla offsetu, nazwana „Typar” oraz fotograficzna maszy- na do składania, wynalazek angielskich inżynierów, Augusta i Huntera.

Tzw. „offset” wchodzi coraz bardziej w uży- cie w technice drukarskiej. Drukarz składa tekst rę- cznie lub na „maszynie (linotypie). Z gotowego skła- du sporządza się fotograficzną odbitkę i przenosi się ją na płytę cynkową. Płytę tę następnie powleka się żelatyną. Wolne od żelatyny miejsca (zadruko- wane) chwytają farbę drukarską i w ten sposób powstaje odbitka.

Jeśli chodzi o ponowne wydanie tych samych tekstów, stosuje się metodę zwaną „Bresmadruck”, wynalazek jednego z drukarzy w Lipsku. Książ- kę, która ma być wydrukowana na „offsecie” wkła- da się do specjalnego aparatu tak skonstruowane- go, iż automatycznie przewraca kartkę po kartce, fotografuje kolejno każdą stronę, wywołuje, kapie i utrwała zjęcia oraz przygotowany w ten sposób film przewraca do suszenia. Jest to więc cudowne wprost skombinowanie fotografii z drukiem. Aparat ten obsłużony przez jednego człowieka, w ciągu dnia może 1000 stron przygotować do druku na „offsecie”. Zaoszczędza się przytem koszty ponow- nego składania i korekty. Wynalazek ten czyni „słodziałanie składacza (zecera) drukarza (ma-

szynisty) zupełnie zbędnym nawet przy drukach, które ukazują się po raz pierwszy. Odbitki, przy- gotowane z pomocą „Typaru” kalkulują się o 50-65 proc. taniej, niż odbitki z formy składanej. Jak więc z tego widać, nowy wynalazek ma wielką przyszłość przed sobą.

Zewnętrznie „Typar” przedstawia się jako wiel- ka i szyna do pisania (80x90 cm., 110 cm. wysoka.) Klawiatura zawierająca 60 klawiszy i dźwignię, umożliwia „lisanie 120 różnych znaków, z szyb- kością do 20,000 uderzeń na godzinę.

Zwykle maszyny do składania (linotypy) po- siadają urządzenie odlewnicze: Roztopiony ołów automatycznie wlewa się na matryce (czcionki) i tężąc wychodzi z maszyny jako wiersz wypukły, „Typar” natomiast posiada przyrząd farbowa- drukowy. Każdy z ożony wiersz automatycznie odbi- ja się na paski papieru. Zamiast więc ołowianych wierszy linotypowych, z „Typaru” wychodzi coś w rodzaju filmu zadrukowanego, podobnego do pas- ków telegraficznych. Paski te nakleja się na podkład- kę i w ten sposób szereguje się wiersze w kolumnę (stronę, i przelosi się na płytę cynkową, która na- stępnie ulega powielaniu sposobem „offsetowym”.

Przyspieszenie szybkości druku i znaczne po- t- ten produkcji, będące następstwem zastosowa- nia „Typaru”, spowodują przewrót w drukarstwie i wpłyną na udostępnienie słowa drukowanego dla szerokiego mas. Z drugiej strony jednak niewątpli- wie spowodują też przesilenie wśród dzisiejszego- erso- drukarskiego, który będzie musiał z ko- - czności przystosować się do nowych warunków pracy Składacze ręczni, „wymierający naród”, będą zmuszeni wyużyć się składania na maszynach.

O wynalazku Augusta i Huntera — fotografi- cznej maszyny zecerkiej — domówimy w nastę- pnym artykule.

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

„Times” o przesileniu finansowem w Polsce.

OBNIŻYĆ KOSZTY PRODUKCJI I CENY

II.

(—) Jest jednakże w Polsce silny odłam opinii publicznej szukającej innego lekarstwa na niedomaganie kraju. Biorąc pod uwagę fakt, iż ilość waluty w obiegu jest mniejsza od sumy długów, dochodzi do wniosku, że raczej należałoby powiększyć obieg waluty, niż zmniejszać sumę długów. A za jaką cenę można to uskutecznić? Nowe emisje napęłyby pieniędzmi kieszenie nabywców i umożliwiłyby im płacenie wysokich cen, jakie panują obecnie na rynku; przyczyniłyby się także do podwyższenia drożyzny, co równoznaczne ze zbliżeniem się do inflacji.

Ten odłam opinii publicznej ostro krytykował akcję Grabskiego, oraz Banku Polskiego, zmierzającą do ograniczenia obiegu walutowego. Poglądy swoje opierał na tym, iż obieg walut jest obecnie znacznie mniejszy, niż przed wojną. Tak argumentując nie brali pod uwagę to, iż zarówno obecne zapotrzebowanie waluty przez kraj, oraz szybkość obiegu przed wojną były nieznane. Mówi się także, że normalne stosunki polskie uwalniają kraj, od obowiązku wprowadzania w czyn zasadniczych praw ekonomicznych.

Tymczasem dzieje się wprost przeciwnie. Właśnie w Polsce należy specjalną uwagę poświęcać sprawom ekonomicznym. Wysoki poziom cen rynkowych, jaki panuje od roku 1924, wywołał spodziewane skutki. Było jasnym, że prędzej, czy później złoty zacznie spadać, i że zewnętrzna jego wartość zbliży się do wartości określonej wewnątrz kraju. Spadek złotego rozpoczął się w końcu lipca, co niekorzystnie wpłynęło na bilans handlowy i jednocześnie zaczęły się zmniejszać zapasy zagranicznych walut w Banku Polskim.

Niekorzystny bilans handlowy, datujący się od roku 1924 osiągnął maximum w lecie roku bieżącego

Rząd pana Grabskiego zmuszony był w sierpniu podjąć energiczną akcję. Przedewszystkiem uznał za konieczne wprowadzenie systemu pozwoleń na import zagranicznych towarów, co w rezultacie dało rządowi możliwość wstrzymania importu bardzo wielu rodzajów towarów. Wskutek tego zarządzenia nadwyżka importu zamieniła się we wrześniu w nadwyżkę eksportu, który w październiku jeszcze się powiększył. Te ograniczenia handlowe wprowadziły niemały zamęt, naraziły na pewne straty kraje prowadzące handel z Polską był to jednakże krok nieodzowny, a że należał do czasowych zarządzeń rządu więc może być usprawiedliwiony. Dzięki temu kraj odczuł pewną ulgę — wprawdzie niezupełną, gdyż pozostały zobowiązania do spłacenia za towary sprowadzone poprzednio — jednakże ułatwiono w ten sposób akcję mającą na celu wykorzystanie zła jakim jest, jak powiedziałem wyżej, drożyzna i wewnętrzne długi.

Szybkie doprowadzenie do końca owej akcji leży zarówno w interesie przemysłu, jak i rolnictwa. Położenie przemysłu w Polsce jest nie do pozazdroszczenia, zważywszy, iż na rynku krajowym i zagranicznym panuje zastój wskutek wysokich cen produkcji i trudności w uzyskiwaniu kredytów. Usunięcie tych wszystkich trudności, nawet kosztem skreślenia pewnych długów — przyniosłoby krajowi niewątpliwą ulgę. Również i w interesie rolnictwa leży obniżenie cen odpowiednio do olbrzymiego spadku cen ziarna, który zawdzięcza się świetnym tegorocznym urodzajom. Obniżenie cen udzieliłoby takiego bodźca handlowi, że toby przeciwdziałało mniej korzystnym wynikom, które pociągnęłyby za sobą akcja „deflacyjna”. Jeśli chodzi o sprawę zagranicznych walut to niema żadnej racji by samo unormowanie cen nie miało wpłynąć na podniesienie złotego aż do wyżyn jego parytetu.

Ograniczenie obrotu dewizami.

(—) W „Dzienniku Ustaw” ogłoszone zostało nowe rozporządzenie p. Ministra Skarbu, wprowadzające ograniczenie w obrocie dewizami oraz w obrocie pieniężnym z zagranicą.

Obrót pieniężny z zagranicą uregulowany był dotychczas rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 27 maja 1925 r. (Dz. U. Nr. 19 poz. 486). Rozporządzenie to miało na celu zapewnienie kontroli rządowej nad obrotem zagranicznym oraz zabezpieczenie przed spekulacją na tle małych różnic wahań złotego. Postanowienie to okazało się nie wystarczającym z chwilą, kiedy silniejsze zawahanie się kursu złotego podsycało spekulacje szukającą zysków w grze na zwykłe walut obcych. W tej sytuacji Rząd uznał za konieczne zaostriżyć obowiązujące w obrocie dewizowym normy, których liberalizm nie odpowiadają już nowo utworzonej sytuacji. Rozporządzenie p. Ministra Skarbu wydane w porozumieniu z p. Ministrem Sprawiedliwości, wprowadza szereg zmian w dotychczasowych przepisach.

Pozostawiając wolny obrót wewnątrz-

ny w walutach zagranicznych w banknotach ogranicza obrót dewiz zagranicznych jedynie do banków dewizowych. Dotychczasowe dogodnienia dla przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych przy przekazywaniu walut, polegające na zastąpieniu wymagania dokumentów odpowiednią deklaracją, zostały skasowane, odtąd przedsiębiorstwa te będą zobowiązane przy przekazywaniu wypłat zagranicę uzasadniać wypłatę dokumentami (jak faktury i kwity celne). Wysyłanie pieniędzy zagranicę oraz do Gdańska przez pocztę zostało uzależnione od zezwolenia władzy skarbowej. Pozatem unormowane zostały przepisy co do poświadczeń przywozu walut do kraju, celem ich następnego wywozu dla uniknięcia stwierdzonych na tem polu częstych nadużyć.

Zarządzenia te mają na celu utrudnienie spekulacji zarówno w przekazywaniu walut polskiej zagranicę i powinny się przyczynić (równorzędnie z szeregiem środków, przedsięwziętych przez Rząd w innych dziedzinach) do szybkiego opanowania sytuacji walutowej.

Przemysł i handel Zachodniej Polski wobec kryzysu.

(—) W końcu ub. tygodnia odbyło się w Izbie Przemysłowo-Handlowej zebranie przedstawicieli kół gospodar. ych okręgu Izby, celem wszechstronnego oświetlenia obecnego położenia gospodarstwa i powzięcia odpowiednich postulatów, które przedłożone zostaną przez delegację Związku Izb Przemysłowo-Handlowych władzom centralnym w Warszawie.

Porządek obrad obejmował 3 punkty: 1. wypowiedzenie się przedstawicieli poszczególnych branż co do obecnego ich położenia gospodarczego z uwzględnieniem stanu produkcji, dokonywanych obrotów, obciążenia podatkowego i socjalnego itd.; 2. sformułowanie postulatów wobec władz central-

nych, i 3. zajęcie stanowiska wobec ostatniego spadku złotego i w sprawie kalkulacji cen.

Zebranie zajął i przewodniczył mu prezes Izby, p. dr. Pernaczyński, podkreślając konieczność przywrócenia zaufania do złotego, poczem wyjaśnił cel zebrania i otworzył dyskusję. Zabrało głos około 25 przedstawicieli organizacji związkowych i branżowych, by przedstawić obecny stan reprezentowanych przez siebie gałęzi przemysłu i handlu. Sytuacja jest naogół bardzo poważna, kryzys zdaje się osiągać punkt kulminacyjny, unieruchamianie licznych przedsiębiorstw postępuje coraz szybciej. Szerzy się bezrobocie, w handlu stagnacja zwiększa się stale. Przyczyną niedomagań jest w pierwszym rzę-

dzie brak taniego i dogodnego kredytu długo i krótko-terminowego, niesłychane obciążenie podatkowe, świadczenia socjalne i ograniczenie czasu pracy. Podkreślano również bardzo silnie następstwa braku gotówki obrotowej, co ogromnie utrudnia normalny rozwój produkcji. Braki organizacyjne, dążenie do łatwych zysków, nadmierne powiększanie przedsiębiorstw, lekkomyślne przyjmowanie zobowiązań wekslowych itd. stanowiło dalszy przedmiot krytyki, zwróconej nie bez słuszności przeciw samej gospodarce kół gospodarczych. W imieniu Związku Fabrykantów p. prez. Samulski odczytał memoriał organizacyjnej przemysłowych Zach. Polski, wy stosowany do rządu w sprawie obecnego położenia gospodarczego i środków jego naprawy. Memoriał ten w zasadniczych punktach jest identyczny z później uchwalonymi postulatami zebrania. Ks. poseł Kubik informował zebranych o pracach sejmowych i prosił o silniejszy kontakt Izby handlowych z kółkami poselskimi.

Następnie syndyk p. dr. Waschko przedstawił projekty, opracowane przez biuro Izby dot. postulatów, które po zaakceptowaniu przez zebranie zostaną przedłożone w Warszawie. Postulaty te streszczają się w następujących punktach: doprowadzenie złotego do parytetu lub do wysokości zbliżonej do parytetu, zwiększenie ilości gotówki przez powiększenie kap. zakł., Banku Polskiego lub pożyczkę zagraniczną, obniżenie stopy dyskontowej, pomoc kredytowa dla przemysłu i handlu, ulgi podatkowe; zaś na dalszą metę obliczone postulaty dotyczą: uruchomienia kredytu hipotecznego, rewizji systemu podatkowego i ustawodawstwa pracy, przyśpieszenia postępowania w sporach wekslowych i przy rekursach podatkowych, celnych itd.

W dyskusji p. prez. Samulski wysuwa koncepcję złotego hipotecznego i proponuje przyjęcie odpowiedniej rezolucji. Przewodniczący stara się uzgodnić tę rezolucję z postulatami, zaproponowanymi przez dr. Waschko. W końcu doprowadzono do porozumienia i postulaty zostały uchwalone w brzmieniu pierwotnym.

W niezmiernie ważnej sprawie opierania kalkulacji cen na dolarach lub innych wysokocennych walutach po dość gorącej dyskusji uchwalono rezolucję kompromisową, stojącą zasadniczo na stanowisku zachowania złotego jako podstawy obliczania cen.

Ochrona cła w Anglii.

(—) Ministerjum handlu ogłosiło dziś sprawozdania z prac pięciu komisji, badających sposoby stosowania ustawy o ochronie przemysłu Komisja do cel na papier do pakowania zaleca obłożenie go cłem wnoszącym 17 proc. ad valorem. Komisja nożownicza uważa, że cło w wysokości 33 1/3 proc. ad valorem powinno zabezpieczyć nożownictwo angielskie przed niesumienną konkurencją zagranicy; cło to powinno jednak być ustanowione na okres co najmniej pięcioletni. Komisja rękawnicznicza sądzi, że rękawiczki skórzane i wszelkie rodzaje rękawiczek bawełnianych, znanych w handlu jako wyroby „W. O. T.” jak również rękawiczek bawełnianych niewykończonych powinny opłacać cło w wysokości 33 1/3 proc. ad valorem. Komisja wyrobów aluminiowych jest zdania, że producent angielski w obecnych warunkach jest w stanie stawić czoło każdej konkurencji. W kwestji fabrykacji koszulek komisja orzekła, że rząd ma do wyboru albo ochronę tego przemysłu lub popierania fabrykacji thorium i cerium. Jeżeli zamiarem rządu jest ochrona fabrykacji koszulek żarowych, to cło nie przenoszące 6 szylingów od grossa powinno w zupełności zabezpieczyć tę gałąź przemysłu.

Filje polskich fabryk w Rosji.

(—) Według półoficjalnych wiadomości rząd sowiecki wyraził gotowość udzielenia firmom łódzkim przemysłu włókienniczego koncesji na przeciąg 22 lat na założenie filii na terenie Sowietów. Na koncesjonariuszach ciążyłby obowiązek zaopatrzenia wnoszonych w Rosji polskich fabryk w nowoczesne urządzenia techniczne. Świadczenia na rzecz rządu sowieckiego wynosiłyby 10 procent od obrotu. Podobno projekt ten w łódzkich sferach przemysłowych jest obecnie przedmiotem poważnych rozważań.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Środa 9 grudnia Walerji i Leok.
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w.

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audyete
radjofon



(Park im.
Sienkie-
wicza.)
Otwarta
od godz.
10-ej rano
do 25 w.

WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Dzwonek alarmowy”
Teatr Popularny „Stare miasto”
Kino Luna „Matka”
Kino Casino „Szpieg”
Kino Reduta „Próba miłości”
Kino Odeon „Iwonka”
Kino Spółdzielni Prac Państw. X-ro przykazań
Kino Dom Ludowy „Walka o kobiety”
Kino Resursa „Oczy jej — przekleństwem.”
Miejski Kinemat. Oświatowy „Nibelung”

Wiadomości bieżące

— Poseł W. Witos w Łodzi.

Wczoraj o godz. 10 ej rano przybył do Łodzi
prezes P. S. L. „Piaś” poseł Wincenty Witos.

Poseł W. Witos po odbyciu pewnych konfe-
rencyj o godz. 13,30 wyjechał z powrotem do War-
szawy.

Zaznaczyć należy, że była to pierwsza wizyta
w Łodzi prezesa potężnego stronnictwa ludowego.

Podobno w krótkim czasie poseł W. Witos ma
znów Łódź odwiedzić.

— Podatek miejski od lokali w r. 1926.

Minister Spraw Wewnętrznych w po-
rozumieniu z Ministrem Skarbu wydał roz-
porządzenie z dnia 26 października r. b. nor-
mujące stawki miejskich podatków od loka-
li. Podatek ten dla Warszawy, Lwowa, Ło-
dzi, Poznania, Krakowa, Bydgoszczy, Wilna i
Lublina wynosić ma 5 proc. komornego—lub
wartości czynszowej. Wszystkie inne mia-
sta będą pobierały 4 proc. Poszczególnym
Radom Miejskim dozwolone jest uchwalac
do powyższych granic stawki podatkowe,
które to uchwały będą podlegać zatwierdze-
niu przez wojewodów i dyrektorów izb skar-
bowych.

— Sprawa rozdziału węgla.

Jak już donosiliśmy na konferencji w
ministerstwie pracy postanowiono natych-
miast rozpocząć akcję zaopatrzenia bezro-
botnych Łodzi w węgiel. W związku z tem
przyjeżdża do Łodzi w dniu dzisiejszym na
czelnik wydziału opieki społecznej przy
ministerstwie pracy p. Grunwald, który o-
trzymał od ministra Ziemieckiego polecenie
nawiązania kontaktu z władzami państwo-
wymi i komunalnymi w celu zrealizowania
tej akcji. Od wyniku konferencji w dniu
dzisiejszym zależy czy już wbieżącym ty-
godniu rozpocznie się nadsyłanie do Łodzi
węgla wprost z kopalń, które węgiel wyda-
dzą po cenie kosztu na rachunek przypada-
jących od nich podatków na rzecz państwa.

— Egzamin dla eksternów.

Władze szkolne podają do wiadomości, że na-
leży z dniem 10 grudnia składać podania do kurator-
ium łódzkiego o dopuszczenie do egzaminów matu-
ralnych i 6—cio klasowych.

Egzaminy rozpoczną się w dniu 15 lutego 1926
przed komisją państwową w gimnazjum im. Koper-
nika, zaś termin składania podań upłynie z dniem
15 stycznia. (pap)

— Na święta dla nauczycieli.

W czasie świąt Bożego Narodzenia i Nowego
Roku, Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych w
porozumieniu ze wszystkimi oddziałami w woje-
wództwie łódzkim organizuje w Warszawie kurs w
dniach 30 i 31 grudnia 1925 i 1, 2 i 3 stycznia 26 r.

Jeszcze o wypadku samochodowym podkomisarza P. P.

Jak się dowiadujemy posterunkowy
Lewandowski, który został naiechany na ro-
gu ul. Głównej i Piotrkowskiej przez samo-
chód już powrócił do zdrowia.

W sobotnim numerze „Rozwoju” na
skutek jednostronnych informacji dotyczą-
cych tego wypadku ostro wystąpiliśmy prze-
ciwko podkomisarzowi R. który kierował
samochodem. Obecnie po otrzymaniu wiadc-
mości od naocznych świadków uważamy,
że podkomisarz R. bynajmniej nie ponosi
winy nieostrożnej jazdy—jedynie zbieg nie-
szczęśliwych okoliczności był przyczyną wy-
padku.

Władze policyjne natychmiast przepro-
wadziły śledztwo w tej sprawie.

Ponieważ podobno istnieje zamiar su-
rowego ukarania podkomisarza, chcieliby-
my zwrócić uwagę miarodajnych władz na

zasługi jakie położył podkomisarz R. w prze-
ciagu pięcioletniej służby na stanowisku ko-
mendanta policji konnej.

Łódzka policja konna jest jedną z naj-
sprawniejszych i najbardziej dyscyplinowa-
nych formacji policyjnych na terenie Rzecz-
ypospolitej. Łódzka policja konna pod wo-
dzą nieustraszonego swego komendanta pod-
komisarza R. niejednokrotnie położyła po-
ważne zasługi dla utrzymania bezpieczeń-
stwa publicznego w chwilach poważnego
podniecenia wśród demonstrujących tłumów,
uniknięcia groźnych wypadków co należało
zawdzięczać odwadze, taktowi i zimnej krwi
komendanta policji konnej. Zmiane na tem
stanowisku uważalibyśmy ze względu na do-
bro publiczne za bardzo niewskazaną.

Posiedzenie komisji obrachunkowo-finansowej.

O PROWIZORJUM MIEJSKIE NA STYCZEŃ.

Onegdaj pod przewodnictwem wicepre-
zydenta Groszkowskiego odbyło się posie-
dzenie delegacji obrachunkowo-finansowej.

Przed przystąpieniem do porządku
dziennego radny Bialer postawił wniosek
by pensje pracowników wypłacane były
przed wszelkimi innymi wydatkami a nie
jak dotychczas z opóźnieniem.

Wniosek ten poparł radny Waszkie-
wicz, który dał jako przykład, instytucje pry-
watne gdzie wypłaca się pensje punktualnie.

W odpowiedzi p. wiceprezydent Grosz-
kowski tłumaczył, że dotychczas pensje nie
były wypłacane punktualnie ze względów od
niego niezależnych i że dołoży starań by te-
go na przyszłość nie było.

Następnie przystąpiono do omawiania
provizorium na styczeń i radny Waszkie-
wicz zaproponował uchwalenie provizor-
jum w wysokości budżetu na rok 1926 z tem
że nie może być on przekroczony przez
wprowadzanie nowych wydatków.

Przy okazji radny Waszkiewicz wskazał
że magistrat postanowił przeprowadzić osz-
zczędności lecz kosztem najżywniejszych in-
stytucji, gdy wydatki niepotrzebne drugo-
rzędnej ważności zatrzymał w mocy.

Jako przykład służyć może fakt, że ma-
gistrat postanowił skasować ambulator-
jum miejskie na Balutach i domagał się bez
względnie utrzymania tej placówki a skre-
ślenia do połowy funduszu dyspozycyjnego
dla prezydium rady i magistratu.

Sprawa ta wywołała ożywioną dyskusję
podczas, której p. Bialer popierając stanowis-
ko radnego Waszkiewicza postawił wniosek
o skreślenie z budżetu utrzymania biura bu-

dowy tramwajów podmiejskich, jako instytu-
cji niepotrzebnej.

Mówca powoływał się na okólnik mi-
nisterstwa spraw wewnętrznych zakazujący
przeprowadzenia wszelkich inwestycji, gdyż
nawet pozycje na ukończenie szkół władze
nie zatwierdza.

Przeciwno tym wnioskowi przemawiał
wiceprezydent Groszkowski i wreszcie u-
chwalono skreślić połowę funduszu repre-
zentacyjnego prezydium rady miejskiej i ma-
gistrowi, skreślić pozycje o biurze budowy
kolejek podmiejskich z tem, że sprawami te-
mi zajmie się wydział budownictwa. Nastep-
nie wywołała dyskusję pozycja 4000 zł. dla
szofera samochodu prezesa rady miejskiej i
pozycje te postanowiono skreślić z budże-
tu. Okazało się również, że dyrektorowi
Szyfmanowi wypłacono już część subsy-
dium za rok 1926 aczkolwiek pracownikom
nie płaci się bieżących poborów.

Następnie omawiano sprawę przekro-
czenia budżetu na rok 1925 o milion
270.000 zł.

Dłuższa dyskusja obfitowała w cieka-
we momenty i radni wskazywali że czas już
obciążyć obywateli od wielkich podatków i
wydatki stosować do normalnych docho-
dów, gdyż okazuje się, że na roziażdy człon-
ków magistratu i prezesa rady wydano w
roku 1925 zamiast prelimitowanych 9000 zł.
— aż 25.000 zł.

Po dyskusji na wniosek radnego Wasz-
kiewicza postanowiono tymczasem sprawę
tych przekroczeń odroczyć aż do skonstato-
wania czy przekroczenia te były potrzebne.

Żądania inwalidów.

WIELKI WIEC INWALIDÓW WOJENNYCH.

W sali Rady Miejskiej odbył się wczoraj wiel-
ki wiec inwalidów wojennych, na którym p. Pawlak
zreferował sytuację jaka się wytworzyła wobec oko-
ronego budżetu a szczególnie sum przeznaczonych
dla inwalidów wojennych. Aby zaopatrzyć inwali-
dów, wdowy i sieroty trzeba było przeznaczyć 137
milionów podczas gdy przeznaczono 72 miliony na
renty i wszelkie świadczenia dla inwalidów, wdów
i sierot.

Już z początku nie wypłacano rent a jedynie
zaliczki, lecz inwalidzi sądzili, że Państwo wywiąże
się ze swych zobowiązań i odpowiednio ich wreszcie
potraktuje, lecz się omylili.

Inwalidzi muszą walczyć o każdą uchwaloną
już ustawę aby była wykonana dla ich dobra a nie
zniekształcona dla dobra jednostek nie mających
ku temu praw.

Po dyskusji przyjęto następującą rezolucję:
„My zebrani na wiecu inwalidzi w Łodzi pro-
testujemy przeciwko zakusom i zamachom na usta-
wę inwalidzką.

Żądamy nietylko zachowania rent w dotych-
czasowej ich wysokości, ale wypłacania takowych
wszystkim tym, których obejmuje uchwalona usta-
wa, w wysokości wskazanej przez tę ustawę, oraz
wypłacenia zaległej różnicy całkowitej renty inwa-
lidzkiej.

Na kursie tym weźmie udział cały szereg nau-
czycieli z Łodzi i województwa przychem na kursie
odbywać się będą odczyty prelegentów z zakresu pe-
dagogiki oraz zwiedzanie muzeów.

Aby we wszystkich komisjach wojskowych,
dotyczących spraw inwalidzkich (rewizyjnej i odwo-
ławczej) był wzywany przedstawiciel związku inwa-
lidów z głosem decydującym.

Żądamy bezwzględnej i natychmiastowej
wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospo-
litej dotyczącego rewizji koncesyj i nadawania tako-
wych osobom uprzywilejowanym w czasie najkrót-
szym. Jednocześnie żądamy aby w komisjach re-
wizyjnych dotyczących koncesyj zasiadał przedsta-
wiciel inwalidów.

Żądamy kapitalizacji rent wszystkim zgłasza-
jącym się inwalidom, w celu uruchomienia wlas-
nych warsztatów pracy.

Żądamy bezpłatnego nadania ziemi inwalidom.
Żądamy powszechnego wprowadzenia w życie
art. 55 ustawy o zatrudnieniu na każdych 50 pracow-
ników jednego inwalidy i nakładanie bezwzględnych
kar na opornych.

Protestujemy przeciwko nadawaniu koncesyj
tytoniowych i wódczanych drogą licytacji.

Protestujemy przeciwko powiększeniu ilości
koncesyj wódczanych w czasie nadawania takowych
inwalidom.

Rezolucje te przesłano marszałkom Sejmu i
Senatu oraz prawie wszystkim ministrom. (bip)

Oplata za wszystkie odczyty i wycieczki wy-
nosi 5 złotych przychem dla poszczególnych kandy-
datów przygotowane będą noclegi po cenach bardzo
niskich. (pap)

Muzeum ziemi Wieluńskiej.

Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Wieluniu przy współudziale wybitnych przedstawicieli sfer inteligencji miejskiej i ziemianstwa założyło w roku bieżącym muzeum dla zgrupowania cennych zabytków archeologicznych, etnograficznych i cennych z ziemi wieluńskiej.

Obok zbiorów z dziedziny archeologii i etnografii tworzy się także zbiory przyrodnicze, oraz pomoce szkolne z dziedziny higieny, anatomii wszelkich działów, fizyki i t.p.

Biorąc pod uwagę położenie powiatu wieluńskiego, — jako zachodniej rubieży Rzeczy

czypospolitej oraz odsunięcie od wszelkich większych ośrodków miejskich, muzeum Wieluńskie nabiera tym większego znaczenia dla życia kulturalnego i zasługuje na tem większe poparcie ze strony społeczeństwa.

Muzeum zwraca się z gorącym apelem do wszystkich posiadających jakiegokolwiek zbiorów odpowiednie dla muzeum ziemi Wieluńskiej, aby poparli prace zapoczątkowane porozumiewając się bądź bezpośrednio z Zarządem Koła P. M. S. w Wieluniu, lub przez Zarząd Główny P. M. S. w Warszawie ul. Krak. Przedm. 7. m. 4.

- Jak uzdrowić stosunki gospodarcze.
W sobotę, dnia 12 grudnia r. b. o godz. 8 wiecz. w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza 20 odbędzie się odczyt Antoniego Kozaneckiego, autora memoriału o uzdrowieniu gospodarczo-ekonomicznem Rzeczypospolitej; i projektodawcy wielu prac sanacyjnych w dziedzinie administracji, skarbowości i podatków, uznanych przez Rząd za celowe i rzeczowe, na temat: Jak uzdrowić stosunki gospodarczo-ekonomiczne Polski, jak zredukować budżet do 1 i pół miliarda złotych, jak ustabilizować złotego i mieć go w obiegu do 2 miliardów złotych, jak uruchomić przemysł i handel i dać prace bezrobotnym pracownikom fizycznym i umysłowym, oraz jak przeprowadzić w Państwie racjonalną oszczędność.

Jak się dowiadujemy, ze względu na aktualność tematu panuje wśród szerokiej kół naszej publiczności niezwykle i zrozumiale zainteresowanie.

Bilety po cenach najniższych do nabycia w sali Filharmonii.

Teatr i sztuka

- Teatr Popularny.

Dzisiaj w środę 9 bm. o godz. 8.15 wieczór po najniższych cenach doskonała sztuka mieszczańska p. t. „Stare Miasto” urozmaicona tańcami śpiewami i aktualnymi kulekami w wykonaniu p. Brandtówny, Rostańskiej, Urbańskiej i Góreckiego w głównych rolach p. Bronowska Saba Zielińska. Niedziałkowska, p. Pilarski, Puchalski, Bielecki Bolkowski.

W czwartek dnia 10 o godz. 8.15 wieczór po cenach niższych od 50 gr. do 150 „Kontroler wagonów sypialnych”.

Ze sportu

- Piłkarskie mistrzostwo Wiednia.

Wiedeń, 8-XII (C-S) Rozegrane tutaj mecze piłkarskie o mistrzostwo I. -ej Ligi zawodowej Wiednia dały następujące rezultaty: Hakoah-Amatorzy 3:3 (1:1), Slovan-W. A. C. 2:0 (1:0), Simmering-F. A. C. 4:2 (2:2), Rapid-Rudolfshügel 6:4 (3:0), Sportklub-Wacker 3:2 (2:1), Admira-H. S. 6:2 (2:1).

- Czechosłowacja przeciw Włochom.

Praga, 8-XII (C-S) Na mające się odbyć w dniu 17 stycznia 1926 r. w Turynie międzynarodowe zawody piłkarskie pomiędzy Czechosłowacją a Włochami weźmie kapitan związkowy Czechosłowackiego Z. P. N. pod uwagę następujących pierwszorzędnych graczy: Planicka, Franc Hojer, Seiffert, Mikse, Carwan, Mahrer, Wimmer, Soltys, Silny, Puc, Jellinek.

- De Paolo zwycięzca mistrzostw samochodowych w Ameryce.

New York, 8-XII (C-S) Klasyfikacja w walce o automobilowe mistrzostwo Ameryki na rok 1925 przedstawia się jak następuje: 1) De Paolo 3200 pkt. 2) T. Milton 1710 pkt., 3) H. Hartz 1640 pkt., 4) Mac Donough 1510 pkt., 5) Cooper 935 pkt. Zwycięscy z lat ubiegłych byli: 1924 Kurphy, 1923 E. Hearne, 1922 Murphy, 1921 J. Milton, 1920 Gaston Chevrolet.

- Z zagranicznego sportu kolarskiego.

Mediolan, 8-XII (C-S) Znakomity długodystansowiec włoski Bolzoni, który znajduje się obecnie w świetnej formie zamierza wycofać się zupełnie z życia sportowego. Włoskie koła sportowe starają się wpłynąć na Bolzoni'ego, by ten zamiar swój porzucił, gdyż byłoby to ze szkoda dla sportu włoskiego.

Kopenhaga, 8-XII (C-S) Brask Andersen, były mistrz amatorski świata weźmie udział w zawodach kolarskich na zimowym torze Berlina, gdzie zmierzy się z ekstraklasą niemiecką.

Czasopisma.

- „Myśl Narodowa”.

Niewątpliwą zasługą „Myśli Narodowej” jest obszerne poruszanie na jej łamach zagadnień wychowawczych. Zagadnienia te zbyt są ważne, zbyt doniosłe, aby mogła interesować się nimi nieliczna tylko grupa specjalistów — pedagogów. W „Myśli Narodowej” sprawy te omawiane są planowo, a jednocześnie w sposób dla każdego interesujący i zrozumiały. Ostatni (10) numer zawiera znakomity artykuł wstępny red. Z. Wasilewskiego pt. „Polska myśl wychowawcza” oraz obszerny artykuł wybitnego specjalisty w dziedzinie pedagogiki, prof. L. Jaxy Bykowskiego. W feljtonie „Liberum Veto” Al. Świętochowski omawia projekt reformy szkolnej min. St. Grabskiego. Ponadto p. B. Suchodolski daje ciekawe sprawozdanie o wydanej ostatnio pracy zmarłego niedawno socjologa francuskiego E. Durkheim'a o wychowaniu moralnem.

W dziedzinę polityki międzynarodowej wprowadza nas treściwy artykuł pos. St. Kozickiego pt. „Polska i Rumunia” oraz „Przegląd polityczny”, poświęcony ostatniemu przesileniu rządowemu we Francji. — St. Pieńkowski z właściwym sobie talentem omawia wydaną ostatnio broszurę p. Wittka na pt.: „Wojna, Pokój i Dusza Poety”. Prof. Wł. Kopczyński daje interesującą sylwetkę „mistrza historii współczesnej, Klaudjusza Rulhiere.

W dziale literackim na wyróżnienie zasługuje wiersz młodego, utalentowanego poety J. Al. Gajusi ki pt.: „Zielone Świątki na Panieńskich Skałach”.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

HURTOWNIA WIN KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH:

B-cia Usielscy Główna 32.

ZAKŁAD TAPICERSKO - DEKORACYJNY:

F. Drozdowski i S-ka, Nawrot 23.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski, Piotrkowska 186.

ZAKŁADY JUBILERSKIE:

Jan Placek Brzezińska 10.

MECHANICZNE WARSZTATY SAMOCHODOWE:

„Samochód” Nowo-Zarzewska Nr. 44.

MAGAZYN OBUWIA WŁASNEGO WYROBU:

B. Sumera ul. Nawrot 19.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Papiewski, Zakątna 78.

Seidel, Milsza 32.

Michałowski, Lelewela 21.

Laskowski, 6-go Sierpnia 3.

Andrzejewski, Andrzejka 42.

Jaguś, Aleje Kościuszki 26.

Dawonek, Karolewska 28.

Talarczyk, Gdańska 72.

Krygier, Ludwika 37.

Hyżewski, Lipowa 82.

Kapecka, Pańska 60.

Wesołowski, Rzgowska 35.

Jankowski, Zielona 61.

Zarzycki, Radwańska 53.

Wilczek, Radwańska 36.

SKŁADY WÓDEK I DELKATESÓW:

Zielonka, Radwańska 51.

SKLEPY BŁAWATNE:

Zieliński, Andrzejka 9.

ZAKŁADY TAPICERSKIE:

Ruszkowski, Al. Kościuszki 56.

ZAKŁADY FRYZJERSKIE:

Stankiewicz, Ludwika 52.

Rzeźnicki, Milsza 28.

PRACOWNIE UBIORÓW MĘSKICH I DAMSKICH:

Stępniewski, Rzgowska 109.

SKŁADY PASZY:

Kielbasiński, Rzgowska 69.

PRACOWNIE OBUWIA:

M. Machniewski, Wólczajska 147.

Ratajski, Hrabowski 19.

Dębowski, 6-go Sierpnia 20.

MLECZARNIE:

Zieliński, Aleje Kościuszki 43.

CUKIERNIE:

M. Buda, Rzgowska 118.

Żarnowski, Milsza 28.

MASARNIE:

Kiełczewska, Lelewela 7.

Raczyński, Śląska 26.

F. Jankowski, Wólczajska 145.

Ruszczak, Brzezińska 36.

Furmański, Wólczajska 67.

Chrabelski, Andrzejka 60.

Chmielecki, Piotrkowska 209.

ZAKŁADY TAPICERSKO - DEKORACYJNE:

Szymański, Zamenhofa 6.

ZAKŁADY ŚLUSARSKIE:

Urbańska Pańska 48.

P. KARNIE:

Tomka, Andrzejka 16.

Tomczak, 6-go Sierpnia 44.

A. Bednerek, Wileza 13.

JADŁODAJNIE:

Stow. Śług Katol., Piotrkowska 103 lewa of.

TOWARY BŁAWATNE:

A. Wągrowski, Piotrkowska 117.

ZAKŁADY OGRODNICZE:

J. Zaremba, Śląska 26.

INSTYTUTY MUZYCZNE:

Anglik, Andrzejka 33.

SKLEPY GALANTERYJNE:

Kosiński, Piotrkowska 175.

Rychter, Milsza 26.

MAGAZYN OBUWIA:

Jan Janiec, Andrzejka 24.

Wysocki, Milsza 28.

HURTOWA SPRZEDAŻ SOLI, PRODUKTÓW ŻYWNOSCIOWYCH I TYTONIU.

Tow. „Granit”, Zielona 11 róg Zawadzkiej.

PIWIARNIE:

Garnys, Śląska 12.

Grabowski, Milsza 57.

Staskowski, 6-go Sierpnia 51.

Gryga, Radwańska 55.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Maszczyński, Milsza 42.

Urbański, Rzgowska 100.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Sztyglic, Wólczajska 97.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędź niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Po nagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

KARBID I.

Zadanej granulacji wagonowo i detalicznie (na bębny) poleca

„Elabor”

Sp. Akc. **L. J. Borkowski** 5281

SKLEP
Piotrkowska 48.
tel. 84.

SKŁAD
Kilińskiego 70.
tel. 172 i 173.

Spadek złotego

wywoła drożyznę. Różni się nie czekaj ani minutę. My sprzedajemy tylko.

- Paletka dla chł. z dobrego mat. 25.-
- Paletka dla dziewcz. nowe fasony 25.-
- Garniturki chłop. z moc. mat. 20.-
- Szale i czapki z czystej wełny 6.-
- Kordry na białej wacie 42, 25, 18, 38.-

Szamechel i Rozner Sp. Akc.
Łódź, Piotrkowska 100 i 160.

DYREKTOR

8 kl. Wyższej Szkoły Realnej
z Wydziałem Handlowym
Zgromadzenia Kupców m. Łodzi,
Narutowicza Nr. 68,

Niniejszem podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne do klas Podwstępnej Wstępnej i klas niższego gimnazjum odbędą się dnia 15 i 16 stycznia 1926 r. o godz. 4-ej po poł.

Lekcje w klasie podwstępnej rozpoczynają się o godz. 9-ej rano.

Czesne za klasy podwstępną i wstępną wynosi Złotych 110.—kwartalnie.

Podania o przyjęcie kandydatów przyjmuje Kancelarja Szkoły codziennie. 5273—

Zawodowa Szkoła Kroju Szycia i robót ręcznych

Odnznaczona złotym medalem

Mistrzyni cechu A. KOPYDŁOWSKIEJ

Łódź, ul. Piotrkowska 154. 5007—

Kurs kroju pasowania i modelowania, Kurs szycia i mierzania, Kurs wszelkich robót ręcznych, siodła i robót treflowskich. Po skończonym kursie uczennice otrzymują świadectwa prywatne i cechowe. Dla pracujących kursy wieczorowe. Zapisy w kancelarji szkoły od 10 do 1-ej i od 6 do 8 wiecz. Sprzedaż tazonów papierowych.

Kurs haftu maszynowego i modniarstwa.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Instrumenty muzyczne najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicz. Łódź, ul. Targowa 38 dla Szkół, Nauczycieli i uczniów, ustępstwo. 2705—16

GARNITUR frakowy sprzedam. Wiad. Administracja Rozwój, Al. Kościuski 41.—od g. 10-ej. 2742—1

Sprzedam urządzenie sklepowe, Grabowa 19, u stolarza. 2812—1

A! A! Kupuję meble, dywany, tapety, garderobę oraz maszyny do szycia. Placę najlepiej. Łażnik 6-go Sierpnia (Benedykta) 28, m. 15, parter. 2817—

Rłowaga, bryczka, lando, liberja na koźchu sprzedam ul. Kilińskiego 52. 2835—1

Dębowy kredens, stół, krzesła, otomang, szafę, łóżka, materace, biurko sprzedam. Karola 10, m. 6, Zastac od 2-ej. 2851—5

Pies wyżeł 10-c miesięczny czystej rasy, do sprzedania. Wiad. ul. Lipowa 58, u p. Króla od godz. 4—10 wiecz. 2847—1

Różne:

Fryzjerka potrzebna Kilińskiego 160. 2804—1

Na wypłatę! Najtańsze ceny! Najdogodniejsze warunki! Wielki wybór gwiazdowych porcelanek, galanterji, porcelana, kordry poleca Leon Rubaszkin Kilińskiego 44i 2757—21

KONSERWATORZYSTA

udziela lekcji gry skrzypcowej. Ceny umiarkowane. Oferty do Rozwoju pod „Muzyka” 2595—6

Krawiec przyjmuje wszelkie roboty po cenach bardzo tanich. także przyjmuje wszelkie roboty damskie przerabia na nowe ul. Nawrot 21. (sklep) Jagielski. 2749—1

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 152 m. 14. 2691—20

Poszukuje od zaraz 2 pokoje z kuchnią wraz z wygodami. Pośrednicy pożądan! Zgłoszenia do cukierni Łódź, ul. Zgierska Nr 24. 2841—1

Potrzebna młoda służąca skromnych wymagań, 6-go Sierpnia 22, m. 11. 2830—1

Przyjmę jednego lub dwóch inteligentnych panów na mieszkanie (pokój oddzielny) Oferty do Rozwoju pod „W. W.” 2785—3

STUDENT udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków, Kilińskiego 96—5 druga brama, godzina 7. 2548—2

Pracownia okryć damskich J. MOSZKOWICZ

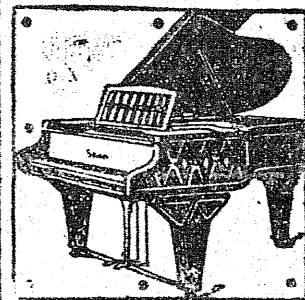
Zawadzka 22, tel. 37-30.

Niniejszym podaje do wiadomości Sz. Klienci, że z powodu krytycznego czasu, przyjmuje wszelkie zamówienia po cenach zniżonych. 2746—

Szkoło okienne!

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; diamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach konkurencyjnych 5015

J. Olejniczak, Główna 14



5286—

Józef Grzegorzewski

Piotrkowska № 117, Tel. 38-40

Fortepiany-Pianina

Sprzedaż-Wynajem

Strojenie, reparaacje i przewozy instrumentów.

Potrzebne dziewczęta lat 16—19 do lekkiej pracy. Oferty pod „Zajęcie” 2859—1

Służąca potrzebna do pralni Zielona 28. 2850—2

Szopa w podwórzu do wynajęcia. Wiadomość: Wólczańska 159—3. 2845—1

Potrzebny starszy człowiek (sały motny) na wieś, znający się na gospodarstwie. Zgłaszać się ul. Piotrkowska 211, m. 7, od 9—10 rano. 2852—3

Zgubione dokumenty

Franciszek Woźniakowski ul. Rzgowska 78 zgubił tytuł wykon. na zł. 77, № 1122 i 25 przeciwko Władysławowi Woźniakowskiemu zamieszkałemu tamże. 2742—1

Alfons Zapp zgubił portfel większego formatu koloru czarnego wraz z dowodem osobistym wydanym w Łodzi oraz różne pokwitowania 2855—3

Na raty!

FUTRA wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie, przeróbki i reparaacje.

I. Szwarcman Dzielna 41 — w podwórzu. Ceny konk.—Warunki dogodne

Garnitur

frakowy sprzedam. Wiadomość w adm. Rozwoju Al. Kościuski 41, od g. 10-ej. 2742—1

Sprzedam

karetkę

osobową i sanki

Lipowa 39. 2848

Księgi Handlowe

wszelkiego rodzaju oraz **Dzienniki amerykańskie** w różnych formatach z gwarancją za trwałość oprawy. **Księgi ze specjalną inlinaturą (szematy)**

wykonywa się w najkrótszym czasie.

Fabryka ksiąg handlowych i drukarnia

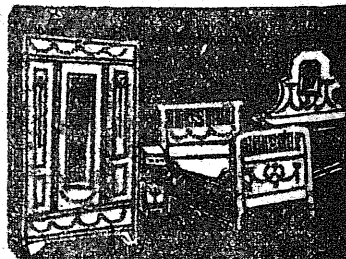
A. J. Ostrowski

Łódź, Piotrkowska 55.

Telefony 354 i 3540

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenery cznych skórnych i włosów Gabinet Roentgena i światła z **Piotrkowska 144 róg, Ewan Pelicka 2. Godz przyjęć od 9—2 i 6—8. dla pań 5—6** Telefon 29-45- 2408



WCALE NIE!

wiecie, jak dogodnie zakupywać można sypialki, stolowe, gabinety pojedyncze

części oraz **Meble** — inne —

przy ul. POŁUDNIOWEJ 10

u p. **J. Markowicza**

udziela się kredytów długoterminowych sprzedaje na RAJY i taniej 50 proc. 2425

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój; można zamawiać w Zgierzu u **Lacha** w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 30.— z